

Śladem naszych publikacji

Niejasne drogowskazy

W artykule Piotra Skury pt. „Spowiedź autorki” (Głos Nauczycielski nr 25), który jest relacją z wystąpienia Marii Lorek w siedzibie Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie, **znalazło się kilka kwestii, które wzbudziły moje zaniepokojenie**

DR BOŻENA PAWLAK*

Z artykułu dowiadujemy się m.in., że Maria Lorek do ważnych dla niej drogowskazów w tworzeniu koncepcji nowego elementarza zalicza tzw. pełną integrację. Z tekstu trudno jednak wywnioskować, jak autorka rozumie integrację w edukacji wczesnoszkolnej (pojęcie to jest znane każdemu pedagogowi, ale prawie każdy interpretuje je nieco inaczej). Czy „pełną integracją” jest włączenie edukacji matematycznej do jednego podręcznika wraz z edu-

cją polonistyczną, społeczną i przyrodniczą? Takie rozwiązania są w ostatnich latach coraz częściej krytykowane przez naukowców, nauczycieli i wydawców, którzy uważają, że efektywność procesu nauczania w tak pojmowanym kształceniu zintegrowanym jest znacząco niższa (zwłaszcza efektywność nauczania matematyki). Byłabym skłonna bronić idei kształcenia zintegrowanego, pod warunkiem jednak że jej celem będzie integracja wiedzy w umyśle dziecka, a nie wyłącznie integracja treści nauczania w podręczniku. W wypadku „Naszego elementarza” mamy jednak do czynienia wyłącznie z integracją

(a w zasadzie dosyć powierzchownym łączeniem) różnych obszarów edukacyjnych.

Kontrowersyjną kwestią jest dla mnie również idea „uczenia tu i teraz”. Maria Lorek powołuje się na eutyfrykę, koncepcję sformułowaną przez prof. Józefa Mariana Barikę, która opiera się na założeniu, że „istotne jest życie człowieka teraz, a nie jako środek do czegoś w przyszłości” (ciekawe, ilu nauczycieli zetknęło się z tą koncepcją?).

Zauważmy jednak, że szkoła jest instytucją stworzoną w celu przygotowania młodego pokolenia do samodzielnego, dorosłego życia. We współczesnej edukacji eksponuje się cztery aspekty kształcenia, które przez całe życie mają stanowić filary wiedzy każdej jednostki: uczyć się, aby wiedzieć, aby działać, aby żyć wspólnie, aby być! „Uczenie się jest i środkiem, i celem życia ludzkiego” – czytamy w raporcie Jacques’a Delorsa, który to raport miał wpływ na opracowanie założeń edukacyjnych w Unii Europejskiej.

Uczenie się jako środek oznacza rozumienie otaczającego świata, a jako cel – radość z rozumienia, odkrywania, poznawania świata. A zatem

– początki edukacji będą udane, jeśli dadzą impuls i podstawy umożliwiające kontynuowanie nauki przez całe życie, a nie tylko tu i teraz.

Maria Lorek zarzuca również polskim szkołom, że uruchamiają w uczniach tylko lewą półkulę mózgu, która – według niektórych teorii – odpowiada za analityczną część osobowości człowieka, natomiast zaniedbuje prawą, związaną z sercem, wyobraźnią i kreatywnością. Badania mózgu dowodzą, że jedynie do wykonywania najprostszych zadań angażujemy jedną połowę mózgu, zadania bardziej skomplikowane wymagają pracy obydwu półkul. Warto jednak dodać, że mózg pracuje najefektywniej (buduje sieć nowych połączeń neuronalnych) tylko wtedy, kiedy zadanie, z którym się zetknie, jest dla niego nowe, ważne, fascynujące, zaskakujące i zabawne (zainteresowanych odsyłam do publikacji Marzeny Żylińskiej i Manfreda Spitzera). Moim zdaniem tych wymagań nie spełnia wiele zadań zaproponowanych w I części darmowego elementarza (w II części z tym aspektem jest nieco lepiej, ale zagubiono gdzieś po drodze naukę czytania).

I – last but not least – zaskoczyła mnie też (i zaniepokoiła) przywołana w artykule deklaracja Marii Lorek, że nie ma ona aspiracji, aby stworzyć najlepszy na świecie elementarz. Uważam, że każdy, kto podejmuje się napisania podręcznika dla uczniów, powinien dążyć do tego, by był to materiał najlepszy z dotychczas opublikowanych, aby pozytywnie wyróżniał się i zaskakiwał jego użytkowników. Nie rozumiem deklaracji autorki także dlatego, że tworzony przez nią materiał ma być jedynym powszechnie dostępnym podręcznikiem dla dzieci rozpoczynających edukację szkolną. W dodatku pisany jest na zamówienie instytucji rządowych i finansowany ze środków publicznych. Bycie autorem w tej sytuacji to niewątpliwie powód do dumy, ale chyba i do wielkiej mobilizacji?!

*Autorka jest adiunktem w Instytucie Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; współautorką koncepcji programu nauczania i podręczników do edukacji wczesnoszkolnej „Lokomotywa”